GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

ŚRODA

3. LIPCA 1918.

NR. 144.— R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·40
„ układ tabelaryczny	„ —·60
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1·50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·50
Paski (2 i 3 stronica)	„ 25·—
1/2 Paski poprzeczne	„ 10·—
Załączniki, prospekty itd. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 8·—

Interpelacya o wiedeńskie plotki.

Budapeszt. Jak pisma węgierskie donoszą, pos. Huszar wystosuje na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego do prezydenta ministrów interpelacyę następującej treści:

Ponieważ tajni ajenci nieprzyjaciela i ich pomocnicy szerzą w związku z wypadkami na włoskim terenie wojny najbardziej nieprawdopodobne i złośliwe plotki o członkach domu cesarskiego, szczególnie zaś o cesarzowej i królowej Zycie, zapytuję, jakie rząd poczynił zarządzenia, aby tym skandalicznym oszczerstwom kres położyć?

Oświadczenie rządu austryackiego.

Wiedeń. B. kor. Dn. 3 bm.: Dziś przed południem przybyli posłowie dr. Waldner, radca dworu Hoefer, dr. Teufel, Pantz i Mataja do prezydenta ministrów aby mu zwrócić uwagę na pogłoski obiegające od kilku dni, które zajmują się najdostojniejszemi osobami cesarza i cesarzowej w sposób obrażający do głębi patryotyczne uczucia ludności i zwrócili się do szefa gabinetu z zapytaniem, co rząd przedsięwziął, aby skutecznie zapobiedz tym oburzającym machinacyom.

Prezydent ministrów oświadczył, że pogłoski, o których mowa, dobrze mu są znane. Jest on tłómaczem uczuć wszystkich kół ludności i jeżeli da wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu tych nikczemnych i poprostu bezmyślnych bredni. Co do źródła tych niesłychanych i uprawianych systematycznie podjudzań, nie ma wątpliwości. Należą one do arsenału naszych przeciwników, którzy nie cofają się przed żadnym środkiem, aby wstrząsnąć budową monarchii i nawet nie cofają się przed próbą rozluźnienia silnych węzłów głębokiej miłości i czci, które łączą najwyższy dom cesarski z wierną ludnością.

Nie potrzebuje on dodawać, że to bezwstydne przedsięwzięcie nie będzie miało powodzenia. Żaden rozumny człowiek nie uwierzy w taką niedorzeczność, w każdym razie mowca, jako prezydent ministrów osobiście gwarantuje za to, że wszystkie te ohydne pogłoski, które w ostatnim czasie zostały rozpuszczone o osobach ich cesarskich mości, nie zawierają ani cienia prawdy. Rozszerzanie takich bajek jest zatem postępowaniem w najwyższym stopniu przewrotnem, przeciw któremu wystąpi się z całą surowością ustawy. Przeciw rozszerzającym pogłoski, jak szczególnie przeciw autorom tychże wystąpi się bezwzględnie, bez względu na osoby. Jest obowiązkiem każdego obywatela państwa pomagać zarządowi publicznemu przy stłumieniu tych ohydnych machinacyi, a to właśnie jako nader pocieszający objaw, już nastąpiło. Mowca wskazuje szczególnie na imponującą manifestacyę katolickiego Związku ludowego, urządzoną niedawno, zaś do pp. posłów zwraca się rząd z usilną prośbą, aby zechcieli działać w podobnym duchu patryotycznym.

Tylko przez Niemców rządzona Austrya...

Wiedeń. Jak „Fremdenblatt" donosi, w sobotę odbył się w Lincu niemiecki „Volkstag", w którym wzięli udział wszyscy posłowie sejmowi i parlamentarni Górnej Austryi, tudzież delegaci poszczególnych miejscowości. Zebranie zagaił burmistrz Lincu, dr. Dinghofer, który między innemi powiedział: Spokój może panować w Austryi rządzonej jedynie przez Niemców. Dlatego żądamy ostatecznego zaprowadzenia jednolitego języka państwowego, którym w państwie tym może być tylko język niemiecki. Żądamy dalej zabezpieczenia niemieckich krajów koronnych przed dalszemi słowiańskiemi próbami roztroju, zaprowadzenia porządku na północy i południu w tym duchu, by w pełni zabezpieczono prawa naszych rodaków, jak wreszcie domagamy się oddzielenia Galicyi, która tak i tak we wszelkiej postaci jest dla nas stracona.

Operacye wojsk czesko-słowackich.

Sztokholm. „Times" donosi z Pekinu, że bardzo poważne czesko-słowackie posiłki ustawicznie napływają do Azyi wschodniej. Według wiadomości, jakie „Corriere della Sera" otrzymało z Londynu, liczba operujących z bronią w ręku w Rosyi Czecho-Słowaków wynosi 150.000 żołnierzy, z czego 60.000 posuwa się naprzód w obszarze kubańskim i donieckim tudzież w Rosyi południowo-wschodniej, reszta zaś czynną jest wzdłuż kolei syberyjskiej. Po wzięciu Omska maszerują Czecho-Słowacy na Tobolsk i Jachtim.

ZERWANIE ROKOWAŃ.

Monachium. Jak „Secolo" donosi, rząd moskiewski zerwał rokowania z Czecho-Słowakami i zarządził militarne zwalczenie powstania syberyjskiego.

Pomoc japońska.

Bazylea. Telegraphen-Compagny donosi z Kijowa, iż wojska japońskie wylądowały pod wodzą gen. Kato we Władywostoku, aby wesprzeć operacye wojsk czesko-słowackich przeciw bolszewikom.

Przymierze rosyjsko-niemieckie?

Sztokholm. Według wiadomości z Helsingforsu, rozważa się obecnie w Rosyi konieczność rewizyi traktatów, i otwarcie proponuje się zawarcia przymierza z Niemcami.

Czecho-słowacy pod ochroną ententy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: Imieniem gabinetu waszyngtońskiego oświadczył rządowi rosyjskiemu, amerykański konsul w Moskwie, iż wszelkie zarządzenia, mające na celu rozbrojenie brygad czesko-słowackich, lub też choćby tylko złe ich traktowanie uważać będzie Ameryka za akt nieprzyjazny przeciw sobie. Zarządzenia te pociągnęłyby za sobą —zdaniem Ameryki— kroki nieprzyjacielskie. Podobne oświadczenie złożył generalny konsulat francuski, wraz z przedstawicielstwem Anglii.

Misya Kiereńskiego.

Genewa. Jak pisma szwajcarskie donoszą, pozostaje Kiereński w ścisłem porozumieniu z rządem londyńskim. Wizyta jego w Londynie była zamówiona. W toku licznych konferencyi z Lloydem Georgem omówiono wyczerpująco wszystko, co ententa ma podjąć w Rosyi, przyczem Kiereński ma służyć wszelką pomocą. Z Paryża wyjedzie Kiereński do Ameryki, gdzie ma rozwinąć za swymi planami olbrzymią propagandę. Z Ameryki uda się do Władywostoku, tak, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa zdobycie Rosyi rozpocznie się od wschodu. Przedsięwzięcie Kiereńskiego ma finansować ententa, która przenaczyła już na ten cel 20 milionów funtów szterlingów.

Przed nowem uderzeniem niemieckiem.

Berno szwajc. „Daily Mail" donosi: Od kilku dni odnosi się wrażenie, iż przygotowania niemieckiego kierownictwa armii na froncie angielskim są już ukończone. Nieprzyjaciel zgrupował już tam prawie dwie trzecie swych rezerw. Dla artyleryi przygotowano nowe drogi, składy amunicyi pomnożono. Nowego ataku niemieckiego na wspomnianym froncie należy oczekiwać z całą pewnością.

Według pism amsterdamskich, w Londynie panuje przeświadczenie, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że również tym razem stoją sprzymierzeńcy na froncie zachodnim przed niespodzianką. Tylko cierpliwość i wiara mogą przezwyciężyć niebezpieczeństwo. Sprzymierzeńcy postanowili nie wyczekiwać uderzenia Niemców biernie, lecz w większych lub mniejszych walkach częściowych, jak również nieustannymi atakami lotników paraliżować przygotowania niemieckie.

Wielka bitwa na morzu Północnem?

Zurych. „Petit Journal" donosi z Hagi, iż według rozszerzonych tam wieści rozegrała się na morzu północnem wielka bitwa. Szczegółów dotychczas jeszcze brak.

Zmiana gabinetu ukraińskiego?

Berlin. Pisma berlińskie donoszą, iż według doniesień pism kijowskich, zanosi się na zmianę gabinetu. Kursują trzy listy kandydatów: na czele jednej wymieniają właściciela dóbr Koczubeja, drugiej „samostijnika" socyal-rewolucyonistę Miszanowskiego, trzeciej zaś gen. prokuratora państwa Markiewicza. Ten ostatni ma najwięcej szans. Na liście jego figuruje m. in. dotychczasowy min. spraw zagranicznych Doroszenko.

„Odrodzone" Królestwo polskie.

„München-augsburger Abend Ztg." zamieszcza następujące „wytyczne" jakiemi— zdaniem tegoż pisma — muszą kierować się Niemcy przy rozwiązaniu sprawy polskiej.

1. Granice Królestwa Polskiego muszą być w ostatniej swej postaci, z uwagi na militarne bezpieczeństwo Niemiec oznaczone tylko przez niemieckie Naczelne Kierownictwo, przyczem jednak rządy i parlamenty będą mogły wyrazić swoją opinię.

2. Polska armia nie śmie liczyć więcej niż 90.000 żołnierzy. Powiększenie tej armii stanowić będzie casus belli.

3. Na okres 50 lat musi Królestwo polskie przyznać Niemcom, Austro-Węgrom, Turcyi i Bułgaryi korzyści handlowo-polityczne i gospodarcze, przekraczające rozmiar t. zw. nadzwyczajnego uprzywilejowania. Po upływie tego okresu może stosunek ten spaść do poziomu nadzwyczajnego uprzywilejowania.

4. Marka niemiecka musi mieć na przeciąg 50 lat kurs niezależny od wszelkich wahań walutowych.

5. W Polsce musi panować swoboda sumienia, wyznania i religii (podobna jak w Niemczech? P. Red.) tudzież swoboda wydawania pism niemieckich, austro-węgierskich, bułgarskich i tureckich.

6. We wszystkich gminach, w których przebywa zwyż 10 dzieci pochodzących z rodzin niemieckich, muszą być utworzone szkoły z niemieckiemi siłami nauczycielskiemi. Szkoły te muszą być utrzymywane przez odnośne gminy.

7. Mieszkający w Polsce Niemcy, Austryacy i Węgrzy, Bułgarzy i Turcy podlegają w sprawach karnych wyłącznie sądownictwu konsularnemu. Trybunał polski może poddanych powyższych państw sądzić tylko za ich zgodą i to jedynie wówczas, gdy w Trybunale zasiada przedstawiciel jednego z tych konsulatów. W sprawach cywilnych, o ile jedną ze stron jest poddany jednego z powyższych państw, musi w Trybunale polskim zasiadać przedstawiciel dotyczącego konsulatu z pełnym głosem.

8. Królestwo Polskie musi mieć, stosownie do swej tradycyi, króla obieralnego.

9. Wszystkie te postanowienia muszą być zawarte w konstytucyi państwa polskiego, która bez zgody Niemiec, Austro-Węgier i Turcyi nie może być zmieniona.

„Wytyczne" istotnie bardzo skromne!

Dziennikarze węgierscy do polskich.

W odpowiedzi na pismo dziennikarzy polskich w sprawie więzów nałożonych sprawozdawcom pism polskich w procesie w Marmarosz-Sziget, wystosował p. Jenö Rakosi, członek węgierskiej Izby magnatów i przewodniczący Syndykatu dziennikarzy węgierskich „Otthon", do „Syndykatu dziennikarzy krakowskich", na ręce prezesa p. Romana Woyczyńskiego następujące pismo:

Wielmożny Panie Prezesie!

Na prośbę dziennikarzy polskich, którzy telegraficznie zwrócili się do nas o interwencyę w sprawie zajść podczas procesu w Marmarosz-Sziget, przedstawiliśmy natychmiast całą sprawę panu prezydentowi ministrów dra Weckerle'mu. Nie wiedział on nic o tej sprawie, i wyraził zdziwienie iżby władze węgierskie ponosiły w tem jaką winę, i by sąd wojskowy mógł być terenem takich faktów. Wydelegował natychmiast do Marmarosz-Sziget radcę ministeryalnego, polecając mu, by sprawę całą zbadał, stan rzeczy stwierdził, i konflikt załagodził. Tego rodzaju wiadomość otrzymałem wczoraj od dra Weckerlego, i w tym też duchu wysłałem telegraficzną odpowiedź na telegram dziennikarzy lwowskich.

Wyrażam więc nadzieję, iż przykra ta sprawa, która — jak się wyraził nasz prezydent ministrów — mogłaby tak przyjazne obecnie stosunki polsko-węgierskie zamącić, będzie pomyślnie załatwiona, zanim pismo niniejsze otrzymacie.

Z prawdziwem poważaniem i koleżańskiem pozdrowieniem **Jenö Rakosi.**

Prezydent stow. Otthon, czł. Izby magn.

* * *

Pismo tej samej treści — jak donoszą pisma lwowskie — otrzymało również od p. Rakosi'ego Prezydyum Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, przyczem p. Rakosi dodaje, że pierwotnie miał zamiar odpowiedź przesłać drogą telegraficzną, lecz na wysłanie telegramu nie pozwolono mu.

Co się dzieje w Rosyi?

Obszerne sprawozdania o obecnym stanie rzeczy w Rosyi, zamieszcza w berlińskiej „Vossische Ztg." znany korespondent tegoż pisma T. Behrman, przebywający stale w Sztokholmie. Informacye te oparte na źródłach petersburskich zasługują na baczniejszą uwagę z tego jeszcze względu, iż dotychczasowe doniesienia tegoż korespondenta okazywały się naogół zawsze trafnemi. Z uwagi na ciekawość wieści, jakie z Rosyi nadchodzą, zamieszczamy je w obszernem streszczeniu.

Otóż podczas gdy w Rosyi europejskiej poważniejsza akcya przeciw rządom bolszewickim — informuje wspomniany korespondent — rozwinęła się jedynie między Uralem a Wołgą, na Wschodzie odpadła od rządów moskiewskich cała t. zw. Rosya azyatycka. Odpadnięcie to nastąpiło nie wszędzie z jednakich motywów. W Syberyi zachodniej cały ruch odbywa się pod znakiem zdecydowanie monarchicznym. Przewodzi mu W. Ks. Michał, brat cara, który obecnie znajduje się w Permie (a nie w Omsku, jak mylnie Biuro Wolffa doniosło). Zrzegnował on wprawdzie z praw swoich do korony, agituje jednak za powołaniem na tron b. następcę tronu Aleksieja, przyczem sam chce objąć regencyę. Wspomniany ruch monarchiczny ogarnął obszar od Krasnojarska aż do Uralu, i na południe aż do gór Altajskich. Ruchu tego nie można— zdaniem Behrmanna — uważać za ruch przyjazny entencie.

Natomiast w Syberyi wschodniej i Mandżuryi rzecz się ma przeciwnie. Tam Czecho-Słowacy i socyal-rewolucyoniści, którzy obalili rządy bolszewickie, działają ściśle w służbie ententy. Wiadomość, jakoby Milukow i Guczkow przybyli do Charbinu i tam stanęli na czele ruchu, uważać należy za fałszywą. Gen. Chorwat, wykonujący władzę nad koleją rosyjsko-mandżurską i admirał Kolczak, usiłowali

---

ARTUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— A nie podaje bliższych szczegółów o pociągach? Przypuszczalnie do pociągów wojskowych dodają wagony dla publiczności i mogłaby przyjechać.

— O tem ani wzmianki, a z listów widzę, że radaby do domu wrócić jak najprędzej.

— Źle się stało, że wyjechała, — westchnął Ugorski.

— Bardzo źle, — powtórzył ojciec, — i gdyby nie moja prośba, byłaby została, widocznie przeczuwała trudności powrotu, gdy się tak opierała.

Ugorskiemu żywo stanęła przed oczyma chwila pożegnania Kasi, u niego w Pogrodziu, i również wyrzucał sobie, że nie uprosił jej, ażeby nie jechała.

Milczeli obydwaj zatopieni w wspomnieniach o Kasi.

— Panie Zygmuncie, cóż z tem polowaniem?

— Z pewną trudnością otrzymałem pozwolenie na wyjazd, nie chciano mi wydać, bo należę do wojska.

— Jedziesz tedy na Wołyń?

— Tak jest... muszę jechać, tak mi dojadła pustka w domu.

— Jakto pustka? Masz siostrę, dziecko...

— No, tak, ale widocznie ten nastrój wojenny rozdrażnia, i nie mogę znaleźć spokoju. Gdzieśbym szedł, jechał, szukał, nie wiadomo kogo i czego.

— I kiedy myślisz wyjechać?

— Dokładnie nie wiem, może jutro, może za kilka dni, to zależy od interesów.

— A nie boisz się, panie Zygmuncie, odcięcia?

— Od wypadku biorę mundur.

Weszła pani, znów mówiono o Kasi, o przeszkodach powrotu, dowiedział się też Ugorski, że pani napisała, ażeby Kasia wstrzymała się z wyjazdem, póki nie nastąpi normalny ruch pociągów.

— Ależ to może przeciągnąć powrót do wiosny lub dłużej, — zawołał gość zgorszony taką instrukcyą.

— Co też pan mówi, przecież Rosyanie są już na Węgrzech i lada dzień nastąpi pokój. Kasia wróci zapewne gdzieś na początku lutego.

— Daj to Boże, ale wątpię, — westchnął mąż.

— I czego ty się martwisz, Ignasiu? — mówiła dość czule, — ja miałabym więcej powodów do niepokojenia się, a jednak znoszę cierpliwie.

Miło było Ugorskiemu, że może słuchać o Kasi, a chcąc przedłużyć rozmowę spytał:

— Wolno wiedzieć, jakie pani ma przyczyny do niepokoju?

— Widzi pan, moje dziecko kochane, Kasia, mimo mojej namowy, nie chciała jechać, przeczuwała nieszczęście, i dopiero, gdy mąż zażądał tego stanowczo, pojechała z wielkim swoim żalem, chociaż nie okazywałam tego. Martwią mnie te jej złe przeczucia, bo w tych wojennych czasach o nieszczęście nie jest trudno.

— A wiesz, Marciu, pan Ugorski jedzie w tych dniach na Wołyń, na polowanie.

— To możeby pan przywiózł nam kuropatwy, Ignaś tak je lubi.

— Ależ Marciu, — zawołał mąż z niechęcią, — polowanie proszone jest na grubego zwierza, nie strzela się do kuropatw.

— Jeśli tylko dostanę, przywiozę chętnie, — rzekł uprzejmie Ugorski.

— Nie! Nie, panie Zygmuncie, nie myśl o przywożeniu, dziękuję, ale nie chcę... Może wolnym czasem zapolujesz u mnie na kuropatwy. Pod zimę widziałem trzy stada, kazałem nasypywać im plew, ale nogi nie pozwoliły mi na polowanie.

Wszczęła się rozmowa o polowaniach, gospodarstwie, wojnie, aż do chwili odjazdu Ugorskiego, który podniecony wspomnieniami o Kasi i troską, co się z nią tam dzieje, nie wytrzymał w domu, w bezczynności, i nazajutrz ruszył na Wołyń.

Polowanie się udało, i jak to bywa, zaproszono go w sąsiedztwie na drugie polowanie. Tam dowiedział się, że pociągi z osobami cywilnymi zaczęły kursować, i ogarnęła go taka przemożna tęsknota za Kasią, która mogła już przyjechać do domu, że poprosił o konie do najbliższej stacyi i mimo zapraszań wyjechał, zaopatrzywszy się w kilkanaście sztuk kuropatw, ażeby módz zaraz po przyjeździe udać się do Darzynowskich.

Chcąc dostać się do pociągu, który o godzinie czwartej odchodził ze stacyi w kierunku Królestwa, wyruszył natychmiast po wczesnym obiedzie z powodu zrywającej się śnieżycy.

Do stacyi było dwadzieścia wiorst i mimo, że sanie były lekkie, a cztery szpaki w zaprzęgu, dobił się z trudnością do stacyi na oznaczony rozkładem czas.

Śnieżyca, gnana zachodnim wiatrem, to cichła, znów wzmagała się, a śnieg sypał nieustannie, nie wiadomo czy z chmur siwych, czy z pól śnieżnych, które pod silnym wiatrem nieustannie dymiły się śniegiem.

Urzędnik ruchu zawiadomił go, że znaczną część nadchodzącego pociągu zajmuje sztab brygady, udający się na plac boju do Węgier, zaś pozostała część przeznaczona jest dla publiczności, ale taki natłok podróżujących, że chyba tylko w pierwszej klasie znajdzie się miejsce wolne.

Z godzinnem opóźnieniem wjechał na stacyę niezwykle długi pociąg ciągniony przez dwie maszyny. Zaroiło się na stacyi od oficerów i żołnierzy. Jedni cisnęli się do bufetu, inni nabierali do menażek i garnuszków kipiącej wody z samowarów, a niemal wszyscy opowiadali i przeklinali śnieżycę i wolną jazdę.

Z trudem dostał się Ugorski do wagonu pierwszej klasy, ale z powodu braku miejsca musiał usiąść na czyimś kuferku, w kurytarzu przejściowym.

Pociąg posuwał się zwolna, a minąwszy kilka stacyi nagle stanął w szczerem polu. Zaniepokojeni pasażerowie zaczęli się dopytywać konduktorów o przyczynę tego zatrzymania się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wprawdzie na zlecenie Ameryki wejść w porozumienie z kadetami i październikowcami, jednak myśl ta nie znalazła poparcia w organizacyach miejscowych, które za plecami Milukowa i Guczkowa wietrzą monarchizm, nie mówiąc już o tem, iż niezbyt przyjazny dla ententy nastrój Syberyi zachodniej stał temu projektowi na przeszkodzie. W tych dniach udali się do Permu i Omska b. prezydent dumy Rodzianko, by doprowadzić do kompromisu.

Ruch powstańczy jaki ogarnął obszar położony między Uralem a Wołgą znajduje się również pod wpływem ententy, pozbawiony jest jednak barwy monarchicznej. Podczas gdy w Syberyi wschodniej o podjęciu kampanii zbrojnej nie myśli się, i wszelka propaganda rozwinięta w tym kierunku pozostała bez skutku, tu, między Uralem a Wołgą wszędzie propaguje się podjęcie na nowo wojny przeciw Niemcom. Kierownicy tego ruchu byli również tymi, którzy wysłali do Londynu Kiereńskiego, który do dnia 2 czerwca ukrywał się w Moskwie, skąd przekradłszy się do zatoki murmańskiej, udał się na angielskim okręcie do Londynu.

Wiadomość, jakoby przy obalaniu rządów bolszewickich w Czita, Błagowieszczeńsku i Irkucku miały współdziałać wojska japońskie, uważać można za fałszywą, podobnie jak rozpowszechnioną przez „Aftonbladet" pogłoskę, iżby większość członków rodziny carskiej udała się przez zatokę murmańską do Anglii.

Tworzenie nowej Czerwonej armii czyni, mimo braku oficerów, znaczne postępy, szczególnie w Petersburgu, Twerze, Kostromie i Włodzimierzu. Natomiast w Moskwie, jak również w wielu innych okręgach osiągnięto rezultaty wprost marne. W obszarze petersburskim zwerbowano już okrągło 50.000 gwardzistów, których jednak wartość militarna jest bardzo wątpliwą. Na wszystkich placach publicznych Petersburga odbywa nowa armia codziennie forsowne ćwiczenia.

Z dziecięcego raju.

Rabka 1 lipca 1918.

Zaroiło się pod stokami Lubonia od rzeszy maluczkich, która zdążyła ze wszystkich stron Polski do zbawczych źródeł. Niema literalnie mieszkania, które chcąc zdobyć, zadatkować należy już przy wyjeździe, aby nie doznać zawodu. Dla ożywienia sezonu przyczyniło się we wielkim stopniu zamknięcie Zakopanego dla letników z powodu rzekomych niespełnionych obietnic aprowizacyi państwowej. Do Rabki zjechały także dość liczne rodziny, którym nieudzielono pozwoleń na pobyt w Zakopanem, i te, których wypłoszyły wymowne napisy na willach zakopiańskich a mianowicie „mieszkania do wynajęcia tylko dla Polaków". Kto więc nie był dobrze utwierdzony w swej polskości po przypatrzeniu się Giewontowi, zbaczał pod Luboń bardziej gościnny i mniej wybredny w doborze towarzystwa.

Przyjechała kolonia rabczańska, dziesiątki dziatek chorych i biednych korzystając z dobroczynności publicznej, przybyło ze swym opiekunem dyrektorem Dr. Otokarem Langiem, aby u źródeł zaczerpnąć zdrowia. Wśród setek zgłaszającej się dziatwy, zdolano tylko uwzględnić najbardziej potrzebujące kuracyi, przyjechały dzieci, u których skonstatowano cięższe formy zołzów, gruźlicy kości, stawów i gruczołów, te, których życia ratować należało przed pokosem śmierci, jaki nastręcza wojna wnosząca nędzę i utrudniająca kuracyę w domu.

Dzięki Komitetowi Książęco Biskupiemu, staroście myślenickiemu p. Kudelskiemu, p. J. Górkiewiczowej z Toporzyska, Ks. Surowiakowi, proboszczowi rabczańskiemu, dyrekcyi kolejowej i p. insp. Okołowiczowi, który zaopatrzył kolonię w węgiel, zabezpieczony został byt pierwszej seryi dzieci. Druga jednak serya dotychczas nie została zaopatrzona w żywność ani w odpowiednią gotówkę, nad której brakiem rozmyśla skrzętnie skarbnik kolonii, opiekun dziatwy p. dyr. Sędzimir.

Walka o zdobywanie niezbędnych środków dla leczenia dziatwy w kolonii, wyczerpuje już energię opiekunów, której potrzeba wiele dla samej opieki. Wydział krajowy korzystając ze świadczeń Towarzystwa kolonii rabczańskiej na cele szpitala św. Ludwika, nie poczuwa się do wdzięczności spłacenia długu, który oddany Towarzystwu, mógłby zabezpieczyć byt chorej dziatwie, leczącej się w kolonii. Mamy nadzieję, że p. marszałek zbadawszy sprawę, poleci wypłatę Towarzystwu jego należytości, aby mogło one w tak ciężkich czasach bez troski spełniać swe obowiązki.

Także ze środków państwowych, przeznaczonych dla walki z gruźlicą celem ratowania chorej dziatwy, należałoby udzielić poważniejszą pomoc i w tym kierunku powinny być poczynione starania opiekunów u p. namiestnika i prezydenta Centrali odbudowy Galicyi p. Dr. Herbsta. Pozatem pozostaje jeszcze samopomoc, do której się skutecznie zazwyczaj uciekano, to jest do świadczeń okolicznego obywatelstwa, aby darami w naturze składanemi, przyczynić się mogło do aprowizacyi kolonii, a przedewszystkiem najbliższej seryi dziatwy, której wyjazd za kilkanaście dni nastąpi.

Spodziewać się należy, że błagalne głosy o pomoc dla dziatwy nie miną bez echa, że Wydział krajowy, Namiestnictwo i obywatelstwo okoliczne pospieszy z szybką i doraźną pomocą dla ratowania życia i zdrowia najbiedniejszej dziatwy, przeważnie sierót pozbawionych rodzicielskiej opieki.

R. W.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Nowe odkopalisko wawelskie.

Garść interesujących szczegółów ogłasza obecnie p. Jan Grzywiński o świeżo dokonanem odkryciu na wzgórzu wawelskiem. Mianowicie niedaleko baszty złodziejskiej odnalazł prof. Szyszko Bohusz studnię z XVII. wieku, głęboką na 9 m. z czego 4 metry były kute w skale. Studnia powstała prawdopodobnie przez poszukiwanie za wodą, a z czasem zasypaną została gruzem. Przy kopaniu znaleziono w niej szereg rozmaitych przedmiotów budzących zainteresowanie, jak n. p. kafle o ładnej ornamentacyi, stare szkło, n. p. ładną podstawę kielicha, okazy porcelany saskiej, glinianą lampę oliwną, drewniane dość prymitywne kręgle, kulę żelazną o 15 ctm. średnicy i t. d.; wreszcie — co stanowi pewnego rodzaju osobliwość — znaleziono małą tabakierkę cynową, zawierającą jeszcze trochę tabaki, wprawdzie o zepsutym zapachu, ale z dobrze zachowanym kolorem.

Wszystkie znalezione przedmioty wzbogacą Muzeum wawelskie, zakładane obecnie. Studnię po zbadaniu jej i zmierzeniu, zasypano z powrotem.

KRONIKA.

Z miasta.

POGODA. Wczoraj popołudniu wypogodziło się nareszcie, ustały nadmierne deszcze, które, gdyby dalej potrwały, mogłyby spowodować wylewy zwłaszcza w górskich okolicach i dopełnić klęski rolniczej, spowodowanej wielotygodniową posuchą. Dzisiaj od rana mamy ciepły dzień słoneczny; ślady ulewnego deszczu pozostały tylko tu i ówdzie na ulicach niebrukowanych w postaci błota i kałuż, których słońce dotąd wysuszyć nie zdołało.

REGULAMIN OGNIOWY. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miejskiej znajdują się wnioski sekcyi prawniczej i ekonomicznej w sprawie wydania noworocznego regulaminu ogniowego dla m. Krakowa. Krajowa ustawa ogniowa z r. 1891 postanowia między innemi, że „Rada gminna wyda miejscowy regulamin ogniowy, który do wiadomości mieszkańców podany być winien". Rodzajem regulaminu takiego dla Krakowa jest obecnie t. zw. „ustawa ogniowa", wydana rozp. rządu kraj. jeszcze w r. 1855, której przestarzałe przepisy obowiązują o tyle, o ile nie sprzeciwiają się ustawie o policyi ogniowej z r. 1891. To też wydanie nowego regulaminu ogniowego było zadaniem bardzo pilnem. Do opracowania projektu regulaminu przystąpił magistrat już przed kilku laty. Referat w tej sprawie objął Wydział I. b. pod kierunkiem r. mag. Dra Reinera. W projekcie uwzględniono w szczególności opinię inspektora przemysł. cechu kominiarzy, Tow. Ubezp. i krak. Tow. właść. realności. Zasięgnięto również zdania dyrekcyi policyi i Tow. technicznego.

Projekt składa się z 12 rozdziałów i z 218 paragrafów. Wogóle starano się wyczerpać wszędzie kwestye, mające znaczenie dla bezpieczeństwa ogniowego i stworzyć z regulaminu wyczerpujący zbiór przepisów ogniowych. Regulamin w ten sposób pojęty będzie miał niewątpliwie doniosłe znaczenie i to nietylko dla władz i organów, powołanych do strzeżenia bezpieczeństwa ogniowego, ale i dla osób interesowanych, podając w jednym zbiorze wszelkie obowiązujące przepisy ogniowe. Regulamin po uchwaleniu przez Radę miejską, ukaże się w handlu księgarskim jako spory tom o około 250 stronach, z czego jedna trzecia przypada na tekst regulaminu, a reszta zawiera postanowienia obowiązujących już przedtem ustaw, oraz rozporządzeń, dotyczących bezpieczeństwa ogniowego.

ODBUDOWA KRAJU. Konferencya międzyministeryalna w sprawie odbudowy Galicyi rozpoczęła się, jak donosiliśmy, wczoraj w biurze prezydenta Herbsta w „Krzysztoforach". Przewodniczył szef sekcyi Lauda. W konferencyi biorą udział: prezydent Herbst, z min. robót publ. radca min. Opolski, z min. skarbu radca min. Baerklau i radca min. Dziedzicki, z ministerstwa rolnictwa r. dw. Mikuli, z ministerstwa Galicyi radca Neumann. Dalej zastępcy Centrali: st. radca budownictwa Korasadowicz i kraj. inspektor szkolny dr. Kociuba, dyr. urzędu żywn. dr. Aleksander Raczyński, inspektor kultury krajowej Podlewski, kierownik sekcyi rolniczej Centrali r. dw. prof. Nowak, kierownik sekcyi przemysłowej, bar. Battaglia, kierownik sekcyi lasowej st. r. leśnictwa Martyniec i zast. kierownika sekcyi lasowej st. radca leśnictwa Mahr. — Nadto z Centrali odbudowy: radca nam. Caspary, st. radca budownictwa Pannenko, radca nam. Zawadzki, radca prokuratoryi skarbu dr. Zaczek, st. kom. budownictwa Stefanowicz i kom. pow. Rodich. Jako zastępcy komendy ekspozytur rolniczych: podpułkownik Respaldizza i nadpor. Strobschneider. Na czorajszej konferencyi ustalono porządek dzienny na posiedzenia, które odbywać się będą przez trzy dni. Następnie przystąpiono do obrad szczegółowych. Omawiano sprawy rolnicze. Przedstawiciele sekcyi rolniczej mieli sposobność poruszyć stan orki we wschodniej Galicyi, oraz opłakany stan chowu bydła w tych powiatach. Omawiano także kwestyę maszyn rolniczych. Poruszono nadto sprawę uzyskania jak największej ilości materyału budowlanego z lasów państwowych, oraz zastanawiano się nad kwestyą subwencyonowania zniszczonych i zaniedbanych w czasie wojny melioracyj rolnych. Wreszcie na końcu wczorajszego posiedzenia była przedstawiona sprawa urządzenia domów składowych dla stowarzyszeń rolniczych.

Z TOW. OCHRONY PIĘKNOŚCI M. KRAKOWA. We wtorek odbyło się posiedzenie Wydziału, na którem dotychczasowy prezes dr. St. Goliński zgłosił swe ustąpienie z tego stanowiska, wobec swego wyjazdu do Puław, dokąd powołany został do Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego na kierownika działu rolniczego. Ustępującego prezesa pożegnał sekretarz Wydziału red. J. Grzywiński, przyczem zgłosił następującą rezolucyę: „Wydział Tow. Ochrony piękności m. Krakowa przyjmuje do wiadomości rezygnacyę swego dotychczasowego prezesa p. dra St. Golińskiego, a to wobec opuszczania przez tegoż Krakowa, a tracąc w ustępującym niestrudzonego działacza w zakresie zadań i celów Towarzystwa, wyraża p. dr. St. Golińskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za jego długoletnią owocną działalność w Towarzystwie, nacechowaną zawsze pragnieniem utrzymania i zachowania tego, co w Krakowie jest piękne. Zarazem wyraża Wydział nadzieję, że p. dr. St. Goliński będzie także w przyszłości w miarę możności współdziałał w zakresie zadań i celów Towarzystwa". Rezolucya powyższa przyjętą została jednomyślnie. Po podziękowaniu przez dra Golińskiego za słowa uznania, nastąpił wybór nowego prezesa. Prezesem wybrany został jednomyślnie prof. Adolf Szyszko Bohusz. — Nad referatem wywiązała się dyskusya, w której głównie zabierali głos: dr. Goliński, dr. Klein, prof. Laszczka, i J. Warchałowski, na czem zakończono posiedzenie.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Radca ministerstwa Galicyi Dr. E. Neumann bawi w Krakowie i bierze udział w konferencyi międzyministeryalnej w sprawie odbudowy Galicyi.

WZRUSZAJĄCY OBJAW. Przed kilku dniami doręczono nam kartkę z Rochefort we Francyi, zaadresowaną do „Cudownej Matki Boskiej w Kalwaryi". Autor, B. Małysiak Polak w służbie wojskowej niemieckiej, obecnie jeniec we Francyi, w naiwnym, lecz gorącą wiarą podyktowanym wierszu, będącym modlitwą, prosi N. Maryę Pannę Kalwaryjską o opiekę nad narodem polskim, tak okrutnie stopą wojny dotkniętym. Kartka jest wzruszającym objawem gorącej wiary i tęsknoty za Ojczyzną, tak bardzo udręczoną i cierpiącą, wiary i tęsknoty, które wkładają jeńcowi Polakowi pióro do ręki i każą mu kreślić serdeczną, nieuczoną modlitwę do Królowej Korony Polskiej.

URZĘDNICY PRYWATNI A WOJENNY ZAKŁAD KRED. Z kół urzędników prywatnych otrzymujemy następujące informacye: Jak wiadomo Gal. Miejski Wojenny Zakład Kredytowy rozpoczął przed kilku miesiącami udzielanie kredytów urzędnikom prywatnym. — Jakkolwiek otrzymanie pożyczki połączone było z wielu trudnościami, to jednak była to w każdym razie pewna pomoc, którą po długich staraniach udało się reprezentacyom i Związkom urzędników prywatnych uzyskać. Po krótkim jednak czasie pożyczki zostały zupełnie wstrzymane, urzędnicy zaś zwracający się do Zakładu z zażaleniem, iż podania ich zalegają już czas dłuższy, otrzymują stale odpowiedź, iż ministerstwo skarbu zabroniło Zakładowi dalszego udzielania pożyczek. Min. skarbu przekazało na ten cel Zakładowi jedynie milion koron, z którego miał Zakład pokryć jeszcze dwie inne kategorye kredytów t. j. dla robotników kwalifikowanych i Towarzystw konsumcyjnych.

Ponadto ministerstwo skarbu przyznało prawo korzystania z kredytu nietylko urzędnikom prywatnym, zatrudnionym w miastach, ale także wielkiej rzeszy urzędników rustykalnych. Przyznana dotacya mogła zatem wystarczyć na pomoc dla 20.000 urzędników, nic więc dziwnego, że w krótkim czasie cała kwota została wyczerpana. Czynniki krajowe a w szczególności reprezentacye parlamentarne krajowe winny się ująć za losem urzędników prywatnych i zarządzić przyznanie przynajmniej 10.000.000 K. na powyższy cel, inaczej bowiem lepiej tej akcyi zupełnie nie rozpoczynać i nie wywoływać słusznego rozgoryczenia.

BRAK WĘGLA. Niedostatek węgla w Krakowie, jak już pisaliśmy, przybiera zatrważające rozmiary. Wiele gospodarstw domowych nie może ani w większych ani małych składach dostać nawet minimalnych ilości węgla, potrzebnego do ugotowania obiadu. Co dnia w składach przy ul. Pawiej widzieć można mnóstwo ludzi oczekujących długie godziny na węgiel, a w chwilach gdy węgiel się pojawi, staczających wprost walki aby go tylko otrzymać.

FESTYN na polskie szkoły i ochrony na kresach odbędzie się d. 7 lipca br. w Parku Krakowskim staraniem Krakowskiego Koła Pań T. S. L.

TĘPIENIE LICHWY. Z polecenia Urzędu dla tępienia lichwy przy dyrekcyi policyi w Krakowie, przeprowadzono szereg rewizyi u lichwiarzy i paskarzy. I tak niejakiemu Samuelowi Meierhofowi, „kupcowi" w Podgórzu, zakwestyonowano 80 kg. kawy, w paczkach i woreczkach, gotowych już do wysyłki do krajów zachodnich, dalej 30 kg. herbaty i innych drogocennych a rzadkich dziś środków aprowizacyjnych. U sióstr Markheimównych na Kaźmierzu skonfiskowano 103 kg. kiełbasy wieprzowej, którą nadobne siostry miały zamiar wywieść do Morawskiej Ostrawy. Na ulicy przytrzymali żołnierze policyjni niejakiego Wesołowskiego, znanego paskarza z Sanoka, w chwili, gdy usiłował wywieść z Krakowa 100 kg. słoniny dla sprzedaży lichwiarskiej.

Z SALI SĄDOWEJ. Dzisiaj przed trybunałem przysięgłych pod przewodn. r. s. kr. Radwańskiego toczyła się rozprawa przeciw 17-let. Maryanowi Piegzie z Podgórza, znanemu policyi i dwukrotnie karanemu złodziejowi o szereg włamań, kradzieży i oszczerstwo. W jesieni r. 1917 Piegza okradł z pomocą wspólników w Podgórzu szereg mieszkań i sklepów, zabierając pasy transmisyjne i różne wiktuały wartości przeszło 3.000 K. Do rozprawy wezwano 11 świadków. Jutro przed przysięgłymi odbędzie się ostatnia podczas obecnej kadencyi rozprawa przeciw Bolesławowi Gałuszce o zbrodnię kradzieży.

Z Polski i ze świata.

DOLA NAUCZYCIELSKA. W Złoczowie odbył się w tych dniach zjazd nauczycielstwa ludowego. Na zgromadzeniu brakło znacznej liczby nauczycieli, zwłaszcza z odległych miejscowości z powodu braku ubrań i obuwia. Podczas posiedzenia nadeszły listy tej mniej więcej treści: „Z powodu braku obuwia i sukni nie mogę przyjechać na walne zgromadzenie. O sprawieniu jakiejś sukienczyny i bucików w tym czasie nie ma mowy, albowiem moja miesięczna płaca 140 koron wystarczyłaby zaledwie na kupienie pół metra materyi i na 2 pary zelówek. Pewien kierownik szkoły w imieniu własnem i grona naucz. pisze: „Na walne zgromadzenie członków P. T. Pedagogicznego w dniu 13 czerwca 1918 r. przybyć nie możemy, ponieważ nie posiadamy ani obuwia, ani ubrania takiego, w którem moglibyśmy się w przyzwoitem towarzystwie pokazać". — Listów takich dziesiątki są wymowną ilustracyą doli nauczycielstwa ludowego w obecnych katastrofalnych czasach.

Z TOW. N. S. W. Zarząd główny T. N. S. W. odbył posiedzenie dnia 23 z. m. na Uniwersytecie lwowskim Jest to pierwsze posiedzenie po ostatniem Walnem Zgromadzeniu odbytem ub. miesiąca, zgromadziło ono prawie wszystkich członków Zarządu z prowincyi i ze Lwowa, a odbyło się pod przewodn. obecnego prezesa dr. J. Kasprowicza. Po zagajeniu przystąpiono do rozdziału zapomóg z fund. im. A. Mickiewicza i przyznano 31 zasiłków po 100 K. wszystkim petentkom. Ponieważ w ten sposób przekroczono wysokość procentów od funduszu zakładowego, przeto Zarząd główny postanowił równocześnie zwrócić się do swoich członków z apelem, aby wydatniej niż dotąd zasilali fundusz im. A. Mickiewicza dobrowolnemi wkładkami. W dyskusyi nad tem sprawozdaniem wydziału podnoszono z całego kraju dochodzące narzekania nauczycielstwa na zaleganie spraw w administracyjnych biurach Rady szkolnej — przez niezałatwianie na czas tych spraw, zwłaszcza asygnat związanych z wprowadzeniem w życie nowej pragmatyki, traci nauczycielstwo krocie tysięcy, gdyż wobec upadku wartości pieniądza, z każdym dniem asygnaty te przed kilku miesiącami miały faktycznie wartość o wiele wyższą. Inna sprawa poruszona na posiedzeniu Zarządu głównego, to wieczna bolączka zajęcia gmachów gimnazyów przez wojska. Często możnaby przy dobrej woli ze strony władz wojskowych opróżnić budynki szkolne i umożliwić normalny tok nauki. Zarząd główny jest też przekonany, że Rada szkolna poczyni odpowiednie przedstawienia u władz, celem odzyskania pomieszczeń na gimnazyum. Najbardziej piekącą jest sprawa oddania do użytku szkoły budynku I. gimn. w Stanisławowie, filii IV. gimnazyum we Lwowie i I. gimn. w N. Sączu.

Wskutek ustąpienia jednego członka Zarządu głównego, wylosowano w jego miejsce z pośród zastępców p. Adolfinę Jaworską. W skład Wydziału na rok następny weszli — oprócz przewodniczącego Dr. J. Kasprowicza, zastępcy Dr. L. J. Bykowskiego i sekretarza Dr. K. Sośnickiego — pp. Fr. Oziębło, J. Szareta i Dr. K. Zagajewski.

KOMENDANT MIASTA LWOWA gen. major Adam Nowotny, jak donoszą pisma, opuszcza już za dni kilka Lwów, a na jego miejsce przyjeżdża gen. Schilling.

SAMOBÓJSTWO LEGIONISTY. Dnia 27 czerwca popełnił w Parku Kilińskiego we Lwowie nieznany mężczyzna samobójstwo. Pisma lwowskie donoszą, że śledztwo ustaliło, że owym mężczyzną był leg. Józef Siwek, który przed kilku dniami przybył z Marmarosz Sziget do Lwowa.

TEATR POLSKI W WARSZAWIE jak donoszą pisma warszawskie — został nabyty przez zrzeszenie artystów teatru „Rozmaitości".

BEZPIECZEŃSTWO NA WSI. W „Tygodniku roln." czytamy: „Brak ludności męskiej po wsiach w obecnych czasach daje się odczuć nie tylko przy robotach polnych, lecz także powoduje coraz śmielsze występy ciemnych indywiduów, żyjących z kradzieży i rabunku. Szereg ohydnych mordów, na wsi dokonanych na spokojnej ludności, jest nadto wymownym przykładem. Ostatnio z wielu stron donoszą o napadach i kradzieżach, których mają się dopuszczać bądź jeńcy, bądź dezerterzy, ukrywający się po lasach i zagajnikach. Owe osobniki uciekają się często do podstępu, zgłaszając się jako kupcy na bydło, aby po zapoznaniu się z terenem, tem pewniej dokonać kradzieży. Zwłaszcza kradzieże koni są teraz na porządku dziennym. Smutne te objawy wojny należy jak najrychlej i najskuteczniej zwalczać. Jeżeli bowiem cały szereg przestępstw ujdzie bezkarnie, to później trudniej będzie temu zaradzić. Władze powinny ustanowić straże gminne, utrzymujące stałe dyżury, a żandarmeryę użyć do jej właściwego zadania, tj. do ochrony mienia i życia obywateli".

BÓJKI O KOŚCIOŁY. W gub. mińskiej i mohylowskiej zdarzają się często bójki o kościoły. Postanowienia dawnego „naczalstwa", które — jak wiadomo — wiele kościołów katolickich poprzerabiało na cerkwie, uważane są dotąd przez wiejskich „bolszewików" za święte, a prawi właściciele owych świątyń, gdy się o nie upominają, dalej bywają poczytywani za nieprawomyślnych.

Bójki te niejednokrotnie zamieniają się w formalne bitwy. Chłopi bowiem posiadają duże zapasy broni, naznoszone przez żołnierzy, lub też pozostawione przez cofające się wojska.

PO CO ONI WRACAJĄ? Z Królestwa donoszą: Wśród powracających z Rosyi uchodźców trafiają się w ostatnich czasach dawni szpicle i rozmaici inni czynownicy rosyjscy. Po Warszawie paradują się już podobno jeden z rosyjskich prokuratorów i zarządzający więzieniem, pomocnik naczelnika, a nawet sam naczelnik „ochrany". Do Łodzi wrócił kierownik kancelaryi generał-gubernatora. Do Sosnowca zapowiedział przyjazd dawny naczelnik powiatu będzińskiego. Szczególnie sporo tych „komisarzy", „strażników" i „rewirowych" ma się wałęsać po Łodzi. Lepiej im widać było w „kraju przywiślańskim", niż w matuszce Rosyi.

Zawiadomienia i komunikaty.

PRZYMUS OFEROWANIA BAWEŁNY. Izba handlowa podaje do wiadomości, iż ministerstwo handlu zarządziło przymus oferowania wszelkiego rodzaju bawełny w balach zamkniętych lub otwartych, jakoteż w każdym stanie przeróbki, nadto odpadków bawełnianych oraz przędzy bawełnianej. Rozporządzenie to nie dotyczy czesanki bawełny „Vigogne" oraz nici przeznaczonych do sprzedaży detalicznej.

Powyższym przymusem oferowania objęto także te przędze, które poprzednio pozostawione zostały w przedsiębiorstwach celem wykonania dostaw wojskowych.

Z pod przepisów oferowania wyjęte są ilości bawełny, do których ministerstwo wojny udzieliło zezwolenia na przeróbkę jeszcze przed 27 czerwca b. r. — dalej te ilości bawełny, które Centrala bawełniana przydzieliła do przeróbki na swój własny rachunek oraz przędze sprzedane tejże Centrali.

Przy odbiorze płacić się będzie ceny w wysokości stawek, ustanowionych w rozp. min. z 13 kwietnia 1916 z tem zastrzeżeniem, iż firmy, które udowodnią, że zakupiły materyał w drodze uprawnionego handlu po cenach wyższych, otrzymać mogą nadto 5% odsetek oraz 5% dodatku do kosztów „regie". Właściciele zapasów objętych powyższem zarządzeniem, winni przed 8 lipca b. r. zaoferować swe zapasy Centrali bawełnianej (Baumwollzentrale, Garnabteilung) w Wiedniu (I. Maria Theresienstrasse 32/34.).

SZKODY OBYWATELI AUSTR. WĘG. W RUMUNII. Wszyscy obywatele austr. węg., którzy ponieśli szkodę przez rabunek, internowanie i sekwestracyę w Rumunii, winni bezzwłocznie zgłosić swą pretensyę w sztabie Zarządu wojskowego w Rumunii (Urząd szkód) w Bukareszcie, przyczem należy podać dokładnie wysokość poniesionej szkody, oraz poprzeć pretensyę swą środkami dowodowymi.

NEKROLOGIA

† **O. LEON STWORA,** Dominikanin, zastępca przełożonego Spółki oszczędności i pożyczek w Podkamieniu k. Brodów zmarł tamże w maju br. Jako członek urzędujący poświęcał Spółce od szeregu lat wiele pracy i żywo troszczył się o rozwój tej Instytucyi, która pod Jego kierownictwem pozyskała przeszło 1/4 miliona koron wkładek oszczędności, co jest miarą zaufania ludności.

ALFRED DOSCHOT, właśc. dóbr ziemskich zmarł dnia 21 czerwca 1918 r. Obrzęd pogrzebowy odbył się w niedzielę dnia 23 czerwca w Stanisławowie.

VIII. pożyczka wojenna.

Przy subskrypcyi VIII pożyczki wojennej należy pamiętać o udogodnieniach, jakie obligi tej pożyczki, w przeciwieństwie do innych papierów wartościowych subskrybentom dają. Udogodnienia te można zebrać w następujących punktach: 1. Bank austryacko-węgierski i Kasa pożyczek wojennych udzielają za złożeniem obligacyi tej pożyczki wojennej, względnie kwitów tymczasowych jako ręcznego zastawu pożyczek aż do 75% nominalnej wartości podług stopy procentowej o pół % niższej, a mianowicie podług każdoczesnej oficyalnej eskontowej stopy procentowej.

Także na inne w austr.-węg. Banku lub Kasie pożyczek wojennych do zastawiania możliwe papiery wartościowe udzielają powyższe dwa zakłady podług każdorazowej oficyalnej eskontowej stopy procentowej pożyczek, o ile kwota, którą ma się otrzymać, dowodnie służy na pokrycie sumy na podstawie tego zaproszenia subskrybowanej.

Nadto udziela Bank austr.-węgierski i Kasa pożyczek wojennych pod wymienionymi przedtem warunkami stronom, które dowodnie w czasie powyższych terminów wpłaty zaciągnęły pożyczkę w innym zakładzie kredytowym (banku, kasie oszczędności, kasie zaliczkowej itd.) lub w firmie bankowej na subskrypcyę tej pożyczki wojennej w celu spłacania jej w tej wysokości aż do jakiej dowodnie zalega jeszcze w dniu wniesienia podania, nowej pożyczki podług stałej stopy procentowej 5% i prolonguje się ją podług tej stałej stopy procentowej.

2. Od obrotu 8 pożyczki wojennej nie opłaca się żadnego podatku obrotowego od papierów wartościowych.

3. Obligacye pożyczki państwowej i państwowych bonów skarbowych 8. pożyczki wojennej można będzie użyć podług czystej ceny subskrypcyjnej do płacenia podatków od zysków wojennych (podatku wojennego).

W celu popierania subskrypcyi 8. pożyczki wojennej przyzna się jak przy poprzednich pożyczkach wojennych daleko idące zwolnienia od należytości specyalnemi rozporządzeniami.

4. Obligacye 8. pożyczki wojennej, a mianowicie tak pożyczki państwowej, jak również bonów skarbowych, przyjmować się będzie po wojnie w Austryi od subskrybentów po cenie subskrypcyjnej w miejsce zapłaty przy sprzedaży i licytacyach wartości demobilizacyjnych. Nadto uwzględni się specyalnie przy sprzedaży tych wartości takich kupców, którzy zgłoszą zamiar zapłaty ceny zakupna w subskrybowanych przez nich obligacyach ósmej pożyczki wojennej.

[illegible] „Głosu Narodu" [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie [illegible]